

w roku 1892 Urbański oddawał bibliotekę swemu następcy, liczyła ona już 115.000 tomów

Świetne zaiste czasy dla rozwoju biblioteki nastały z objęciem jej zarządu przez obecnego dyrektora, prof. dra Aleksandra Semkowicza. Znany historyk i autor pomnikowego rozbioru „Historii“ Długosza, objawiając opiekę nad zbiorami bibliotecznymi naszej *Almae Matris*, już od pierwszej chwili dokłada wszelkich starań, by zbiory biblioteczne jak najbardziej powiększyć. Starania te wydają sówite plony. W roku 1892 udało mu się pozyskać powiększenie dotacji bibliotecznej do wysokości 8000 złr., a w parę lat później do 10.000 złr. Oprócz tego zasługą jego są dotacje nadzwyczajne, jak np. jednorazowa dotacja w kwocie 6000 na dział medyczny. Umiejętne zaś zużycie tych środków powiększyło zbiory biblioteczne i wzbogaciło ją w cenne dzieła. Podstawowa bowiem wartość dzieł, jest główną wskazówką przy zakupowaniu ich dla dzisiejszego dyrektora. Nic też dziwnego, iż biblioteka lwowska, licząca obecnie prawie 200.000 tomów, posiada wiele dzieł pierwszorzędnej wartości. Jego to staraniami zawdzięcza biblioteka pozwolenie od rządu na zabranie z rejestratur urzędów starych ksiąg i aktów, pochodzących z czasów Rzeczypospolitej polskiej. Tą więc drogą uzyskała biblioteka uniwersytecka tak cenne rzeczy, jak z namiestnictwa archiwum, odnoszące się do byłej ekonomii samborskiej, lub z krajowej dyrekcyi skarbu t. j. „Einziehungs-Akten“ tj. akta, odnoszące się do objęcia królewskiej polskiej przez rząd austriacki przy rozbiórce Polski.

Lecz z biegiem lat wraz z niezwykłym wzrostem zbiorów i stale zwiększającym się ruchem korzystających z tej skarbnicy wiedzy, odczuwać poczęto coraz dotliwiej niedogodności lokalu w gmachu uniwersyteckim, gdzie mieściły się zbiory od r. 1852. I znowu na siwą głowę dyrektora biblioteki spadła nowa troska, może największa z dotychczasowych, o pozyskanie jakiegoś możliwego pomieszczenia dla zbiorów. Usilne jednak starania uwieńczyły pomyślny skutek.

Reskryptem z dnia 30 marca 1901 roku zezwolił monarcha na wzniesienie gmachu bibliotecznego przy ul. Mochnackiego kosztem 520.000 koron. W myśl szkicu, rzuconego przez dra Haasego, dyrektora biblioteki uniwersyteckiej w Grazu, wykonano plany w porozumieniu się z rządem w departamencie technicznym namiestnictwa pod kierownictwem inżyniera G. Peżańskiego.

Roboty przygotowawcze rozpoczęto w pierwszych dniach maja roku 1901, roboty natomiast główne w dniu 15 czerwca tego samego roku. Częściowe oddanie gmachu do użytku biblioteki nastąpiło w październiku roku ubiegłego. Gmach utrzymany jest w stylu zmodernizowanego baroku. Przeszedłszy westybul, gdzie wśród malowideł, opartych na motywie „księgi latającej“, widnieje napis: „Vincent monimenta libelli“, dostajemy się widną klatką schodową na pierwsze piętro. Tu minawszy wypożyczalnię, pokój katalogów i pokój dla czasopism, znajdujemy się w czytelni. Olbrzymia ta sala, wysoka na piętro, oświetlona jest światłem górnym i bocznym, padającym przez okna, z których roztacza się widok na ogród botaniczny. Wokoło pod ścianami stoją szafy z księgami, na środku znajdują się stoły dla pracujących, ogrodzone gustowną balustradą, wykutą z żelaza.

Do ożywienia wyglądu sali przyczyniają się wielce malowidła ściennie, dzieło artysty malarza Makarewicza, który wobec ogromu sali, nie posiadającej wybitnych cech architektonicznych, zdecydował się na traktowanie żywe, wzięwszy za podstawę kompozycyi dla ścian dłuższych, gdzie powtarzają się lunety, motyw księgi latającej „Epos pteroen“, na której są napisy: sławne zdania z Hippokratesa i Demokryta. Wazy greckie i sowy nmieszczone na konsolach, dopełniają ornamentyki. Malowidła na krótszych ścianach przedstawiają alegorye czterech fakultetów. I tutaj odstąpił artysta od zwykłego pojmowania, tworząc dzieła, tchnące wielką oryginalnością kompozycyi.

Obok czytelni znajduje się główna księżnica, wysoka na dwa piętra, oświetlona światłem górnym. Przedstawia ona widok oryginalny. Gdziekolwiek rzucić, żelazo, pod stopami, obok, nad głową, a z pośród lekkiej konstrukcyi wyglądają sale, zarezerwowane na przyszłość.

Na pierwszym piętrze mieści się także zbiór rękopisów, na drugim zaś biura zarządu i pracownia dla badaczy rękopisów.

Kierownictwo budowy spoczywało w rękach inżyniera namiestnictwa p. G. Peżańskiego. Głównym przedsiębiorcą przy budowie była firma Bauer i Richtman. Konstrukcyje żelazne księżnicy i dachów szklanych nad czytelnią i księżnicą wy-

konały fabryka sanocka i firma Piotrowicz i Schuman we Lwowie. Roboty ślusarskie oddano pracowni F. Swobody, a stolarskie firmom Bracia Wczelak, Hornung i Prugar.

Krótko mówiąc, gmach ten, nieodznaczający się monumentalną architekturą, pod względem wewnętrznego urządzenia jest ostatnim wyrazem techniki bibliotekarskiej, odpowiada w najwyższym stopniu swemu zadaniu, dając zbiorom wygodne pomieszczenie i ułatwiając przystęp do korzystania z nich publiczności.

Przy sposobności przenosin zbiorów bibliotecznych do nowego gmachu, zmieniono cały system przechowywania i katalogowania książek. Dawny system szafowy ustąpił miejsca systemowi numerycznemu. Pracę tę, wymagającą przeszło dwa lata czasu, ukończono jeszcze przed przeniesieniem zbiorów do nowej siedziby, przyczem ostatecznie je uporządkowano.

Jak wielkie zaś znaczenie dla rozwoju każdej biblioteki ma wygodne pomieszczenie zbiorów, stwierdza fakt, że już w pierwszych miesiącach po otwarciu ponownem biblioteki dla publiczności frekwencya, tłumiona w ostatnich latach tylko brakiem miejsca, wzrosła olbrzymio. Dziś pod tym względem dorównywać zaczyna biblioteka lwowska drugiej księżnicy uniwersyteckiej w monarchii, t. j. praskiej, a przewyższa znacznie nową bibliotekę grecką, która pod względem frekwencji była w ostatnich jeszcze czasach poważną jej współzawodniczką.

Tak więc po długoletnim tułaniu się w ponurych murach gmachów poklasztornych, zbiory

biblioteki uniwersyteckiej znalazły dzięki żelaznej woli ich opiekuna i przychylności rządu, wspaniałe i godne dla siebie pomieszczenie, co niewątpliwie wpłynie na świetność rozwoju dalszego tej instytucyi, nie tylko pierwszorzędnego naukowego znaczenia, lecz spełniającej także niezmiernie doniosłą misję społeczną, przez umożliwianie szerokim warstwom pracy naukowej. *Crescat et florescat.*

Podajemy w dzisiejszym numerze fotografię nowego gmachu biblioteki, oraz ogólny widok gmachu uniwersyteckiego. Nie możemy jednak powstrzymać się od zwrócenia uwagi, że gmach uniwersytecki nie odpowiada ani w części wymaganiom nowoczesnym.

Nie wątpimy też, że władze nasze postarają się o to, ażeby gmach uniwersytetu nie odnowić ale zbudować nowy, któryby odpowiadał w zupełności dzisiejszemu stanowi nauki. Wszakżeż nie trzeba zapominać o tem, że mamy jedynie dwa uniwersytety, na których z katedry wykładają w naszym w polskim języku.

Tembardziej więc powinniśmy dbać o to, żeby nauka polska, tak dzisiaj rozwinięta i na tak wysokim stopniu stojąca, że możemy śmiało powiedzieć, iż mimo niewoli i mimo ucisku ze wszech stron, nie tylko żyjemy, ale rozwijamy się i idziemy naprzód, nie pozostając w tyle, że idziemy razem z innymi, żeby nauka nasza miała odpowiadające jej stanowisku ognisko. Poślowie nasi powinni się o to postarać, bo przecież chodzi o największą dla nas rzecz, o jeden z dwóch naszych uniwersytetów.



Poświęcenie nowej biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie: Widok zewnętrzny gmachu.